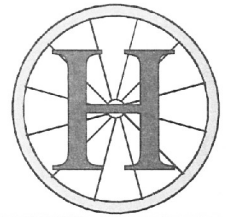


KOŁO HISTORYCZNE „KRONIKA PUSZCZYKOWA”



Styczeń 2005

nr 1 (9)

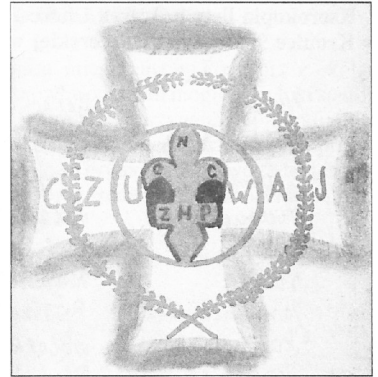
e-mail: biblioteka@iq.pl

Dzieje harcerstwa w Puszczykowie cd.

Przed drugą wojną światową harcerstwo w Puszczykowie rozwijało się bardzo prężnie. Okupacja nie tylko zahamowała jego wzrost, ale zmusiła skauting do pracy konspiracyjnej. Dokumentacja oficjalna z tego okresu została bądź zniszczona, bądź zaginęła. Przechował się tylko proporzec, który znalazł się w posiadaniu reaktywowanej w 1945 roku drużyny harcerskiej. Nie znamy jednak w jakich okolicznościach i kto przechował go przez czas hitlerowskiej niewoli. Będziemy wdzięczni za uzyskanie informacji na ten temat.

W listopadowym numerze Koła Historycznego Kronika Puszczykowa zakończyłem relacje o harcerstwie w Puszczykowie od chwili jego powstania aż do 1945 roku. W obecnym szkicu przedstawiam dzieje drużyn harcerskich na naszym terenie od czasów powojennych do rozwiązania ZHP w 1950 roku. Serdecznie dziękuję „Starym” Harcerzom oraz wszystkim, którzy pomogli odtworzyć tamte wydarzenia.

W związku z niepełnymi wiadomościami z tego okresu zwracam się z prośbą do harcerzek i harcerzy, jak i do wszystkich puszczykowskich, o informacje na ten temat. Adresy: e-mail: biblioteka@iq.pl; telefon Biblioteki: 8-194-649.



Rysunek krzyża harcerskiego wykonany ręcznie na pierwszej stronie Kroniki 9. Drużyny Harcerskiej im. Franciszka Żwirki w Puszczykowie. 4 lutego 1945 r.

Rok 1945 - harcerstwo ciągle żyje ...

Zapis w kronice 9. Drużyny Harcerskiej im. Franciszka Żwirki w Puszczykowie jednoznacznie wskazuje, że harcerstwo w Puszczykowie w 1945 roku reaktywował „Harcerz Rzeczypospolitej” druha Teodor Przygodzki, a funkcję przybocznego pełnił druha Alfred Bobowski¹. Inspiratorami wskrzeszenia tej organizacji byli nie tylko „starzy” harcerze, ale także osoby sympatyzujące z tym związkiem: Antoni Golubski, Tadeusz Latanowicz, Florian Michałowski i inni.

Jak to się działo?

Po wyzwoleniu Puszczykowa normalne życie wraca w szybkim tempie. Powstają różne zespoły chóralskie i muzyczne. A młodzież szczególnie ochoczo garnie się do ZHP. Na apel druha Teodora Przygodzkiego, skierowany do dawnych harcerzek i harcerzy, jak również do tych, którzy pragną do tej organizacji należeć, wszyscy chętni zbrali się w niedzielę dnia 4 lutego w „Betanii”² przy ul. Szkolnej 3 (obecnie ul. Ks. Ignacego Posadzego 1).

Po wojnie w strukturze hierarchicznej harcerstwo w Puszczykowie przez krótki czas miało rangę hufca, którego komendantem wybrano druha Teodora Przygodzkiego. Na pierwszym organizacyjnym spotkaniu młodzieży druha

T. Przygodzki w skrócie opowiedział o własnych przeżyciach i losach w czasie okupacji, ilustrując swoje wędrowki po kraju mapą Polski rozwieszoną w świetlicy „Betanii”.

Najważniejszą jednak niespodzianką tego spotkania było zaprezentowanie przedwojennego proporca drużyny puszczykowskiej, który wzbudził w obecnych wzruszenie i nieklamana radość jako symbol trwania polskości. „*Tak jak to nasze godło przetrwało i ocalało przez pięć lat niemieckiego najazdu i nie zginęło - tak harcerstwo nie umarło, lecz żyje, żyje ciągle. (...) Proporzec staje się symbolem naszej nieśmiertelności*”³.



Na spotkaniu powyższym znalazł się także Tadeusz Latanowicz, przedwojenny przewodniczący Koła Przyjaciół Harcerstwa w Puszczykowie⁴ oraz „przyjaciół młodzieży” Antoni Golubski⁵.

Po krótkich przemówieniach, w których dominowała radość z odzyskanej wolności i ze spotkania w tak licznym gronie, przystąpiono do konkretnego działania. Dh Alfred Bobowski rzeczowo i „z właściwym sobie humorem” wyjaśnił sprawy organizacyjne harcerstwa.

Tego samego dnia harcerze utworzyli trzy zastępy, dwa żeńskie i jeden męski. Zastępowym harcerzy został wybrany druh Rzewuski a jego zastępcą druh Skrzypiński. Druhny Barbara Gucka⁶ i Halina Borsówna⁷ objęły dowodzenie zastępami żeńskimi. Każdy zastęp liczył w dniu założenia dziesięć osób.

Kserokopia listy harcerek i harcerzy, zamieszczona w Kronice 9. Drużyny Harcerskiej w Puszczykowie:

Wypocika	Łęciama 1.
Fanboska	Tomyska 2.
Łęciama k.	Tomyska 5.
Pieluchka	Łęciama
Łęci	Waleska
Wiciak	Wareska
Jarmuskierner	Błaszka
Kawmarok	Totalkowska
Jaskowiak	Moska
Wojciechowska	Wesera

Szymklerska	Kaptur
Tomarska	Nowak
Łęzińska R.	John B.
Łęzińska R.	Łęzińska
Łęzińska R.	Łęzińska R.

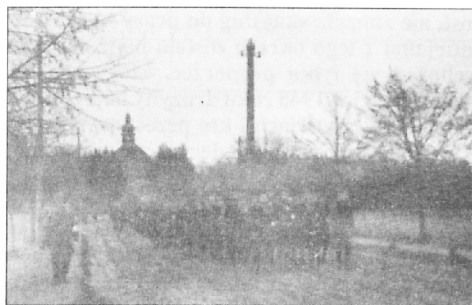
Proszę o informacje o harcerkach i harcerzach, którzy w 1945 roku wchodził w skład owych drużyn. Być może uda się bliżej ustalić ich dzieje i uzupełnić historię harcerstwa w Puszczykowie.

Po ukonstytuowaniu się zastępów przydzielono każdemu z nich konkretne zadanie do spełnienia. W pierwszym rządzie postanowiono uporządkować wnętrze kościoła parafialnego, który w czasie okupacji hitlerowskiej zmienili na magazyn. Inny zastęp harcerzy podjął się zadania „odniemczenia” Puszczykowa, czyli usunięcia wszelkich niemieckich napisów.

Już 6 lutego 1945 roku „druhny i druhowie z koszami, miotłami i innymi podobnymi narzędziami zebrał się przed kościołem o godzinie drugiej po południu. Czekala nas wielka praca. Jedno morze strzędów papierów, kartonów, skorup i różnych innych śmieci. Ogród i droga wokół kościoła przedstawiała smutny widok. Dom Boży był w tej chwili jednym wielkim, brudnym śmietnikiem. Ale nas młodych nie potrafią żadne trudności odstraszyć. Im więcej piętry się przeszkód, tym więcej jest zapatu”.



Harcerze zgromadzone śmieci wnosili na pole obok kościoła i palili. Na tle tego ogniska zrobiono zdjęcie obu drużyn.



Harcerki i harcerze w drodze z kościoła do „Betanii” (1945).

Oba zdjęcia pochodzą ze zbiorów rodziny Miszewskich i Muthów.

Nie mamy zdjęcia wykonanego w dniu 17 lutego 1945 roku z Wojskiem Polskim przy dworcu PKP w Puszczykowie oraz w dniu 18 lutego 1945 roku, także z Wojskiem Polskim, przy kościele parafialnym w Puszczykowie oraz na dziedzińcu (podwórzu) „Betanii”. Czy ktoś ma te fotografie? Prosimy o umożliwienie ich publikacji.

Widok dumnie spacerujących harcerzy po Puszczykowie wzbudzał zrozumiałe zainteresowanie mieszkańców, a szczególnie młodzieży. Napływały dość liczne zgłoszenia do harcerstwa i dlatego już 7 lutego 1945 roku utworzono nowy zastęp harcerek. Na jego czele stanęła druhna Hanka Grudzińska.

⁴ Kronika 9. Drużyny Harcerskiej im. Franciszka Żwirki w Puszczykowie, 4 luty 1945. Archiwum Koła Historycznego Kronika Puszczykowa.

⁵ „Betania”. Dwupiętrowa willa, obecny dom zakony chrystusowców, zbudowana w roku 1912 przy ul. Szkolnej 3 w Puszczykowie została przekazana przez jej pierwotnych właścicieli - rodzinę Chudzińskich - jako dar arcybiskupowi poznańskiemu kard. Augustowi Hlondowi. Od 17 kwietnia 1930 roku stała się ona Domem Macierzystym Sióstr Betanek założonych przez ks. Józefa Małysiaka i zatwierdzonych w tym samym roku przez prymasa kard. Augusta Hlonda. Willa otrzymała wówczas nazwę: DOM SS. BETANEK.

W roku 1934 zarząd ss. Betanek przeniósł się do Kielec, a w opuszczonym domu od roku 1935 zamieszkałi klerycy dopiero co powołanego



Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, którzy studiowali teologię w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu. Przełożonym domu, który prymas August Hlond oddał do dyspozycji chrystusowcom, został br. Witold Komorowski TChr. W tym też chyba czasie zniknął z frontonu domu napis „DOM SS. BETANEK” a pojawiła się nowa nazwa „BETANIA”.

³ Kronika 9 Drużyny Harcerskiej im. Żwirki w Puszczykowie. Nie ma jednak w tej kronice żadnych informacji o „dziejach” i „wędrownościach” okupacyjnych druha Teodora Przygodzkiego.

⁴ Spis Kół Przyjaciół Harcerstwa (w) XV sprawozdanie Okręgu Wielkopolskiego ZHP za rok 1936. Nakładem Zarządu Okręgu Wielkopolskiego ZHP. Poznań 1936.

⁵ Golubski Antoni (1895-1975). W czasie działań wojennych w 1945 roku rodzina Golubskich opuściła Poznań udając się do Puszczykowa, najpierw do państwa Mazurków, mieszkających w budynku kolejowym przy torach w Łęczycy, a później na Stare Puszczykowie, gdzie zamieszkała u państwa Jaśkowiaków. Po przejściu frontu przenieśli się do „Betanii”.

W styczniu i lutym 1945 roku Antoni Golubski zajął się m. in. zaopatrywaniem ludności w żywność.

Antoni Golubski prowadził biuro PCK, znajdujące się na werandzie w „Betanii” przy ul. Szkolnej. Był także współzałożycielem Szpitala Wojennego PCK w Puszczykówku, który mieścił się w domu zakonnym Zgromadzenia Ducha Świętego. (Informacje opracowano na podstawie ustnej relacji Witolda Mazurka).

⁶ Barbara Gucka-Krolich (1924-2001). Do Związku Harcerstwa Polskiego wstąpiła 5 września 1938 roku. Przyrzeczenie harcerskie złożyła w grudniu 1938 roku i otrzymała krzyż harcerski nr 521, seria I. 45. (Poświadczenie Komendy Chorągwi Harcerki w Poznaniu z dnia 19 marca 1946 roku. Dokument podpisała sekretarka Chorągwi A. Kawczyńska).

Druhá Barbara Gucka należała do Drużyny Harcerki im. Królowej Jadwigi w Puszczykowie. (Związek Harcerstwa Polskiego. Organizacja Harcerki. Książeczka służbowa numer 143, seria W).

⁷ Halina Borsówna (1925) należała do harcerstwa od lutego 1945 roku i pełniła funkcję drużynowej. W dniu 21 marca 1945 roku nastąpiła zmiana w komendzie drużyny żeńskiej, ponieważ dotychczasowa drużynowa Halina Borsówna przeniosła się do Poznania w celu nadrobienia zaległości w wykształceniu. Drużynową na jej miejsce została wybrana Barbara Gucka, a p.o. przyboecznej druhá Mazurkówna. Halina Borsówna w 1952 roku zmieniła stan cywilny i przyjęła nazwisko męża Litke (Jarosław).



Biuro kwaterunkowe

Po przejściu frontu liczni uchodźcy powracający z wygnania oraz żołnierze zwolnieni ze służby potrzebowali natychmiastowej pomocy. Przygotowania do jej udzielania na terenie Puszczykowa trwały od początku lutego 1945 roku, ale harcerze dopiero zdecydowali w dniu 8 lutego o założeniu kuchni i zorganizowaniu posiłków. Dla porządku utworzono w „Betanii” biuro kwaterunkowe, które przyjmowało i rejestrowało potrzebujących noclegu i ciepłej strawy. Władze zwierzchnie przydzieliły na noclegi trzy obiekty. Jednym z nich była „Betania”, drugim pensjonat „Mimoza”¹, a trzecim willa Stefana Kałamajskiego². W ka-

żdym wypadku harcerze najpierw przystępowali do sporządzenia spisu inwentarza.

W świetlicy „Betanii” powstaje sala dla rannych z całym szeregiem łóżek i apteczką. Harcerze obejmują całodzienny dyżur w biurze kwaterunkowym. Kuchnię umiejscowiono w dawnej kolonii kolejowej przy dworcu PKP w Puszczykowie.

W niedzielę 18 lutego 1945 roku druha h.o. Teodor Przygodzki zmienił stan cywilny i „wstąpił w związek małżeński”³.

W czasie tej uroczystości nowożeńcom składali życzenia m. in. Tadeusz Łatanowicz i Antoni Golubski. Śpiew i deklamacje urozmaiciły spotkanie. Druhá Przybyszówna recytowała wiersz „Żona Ojczyźnie” a dh Janusz Golubski, syn Antoniego, utwór Juliana Ochorowicza⁴ „Naprzód”⁵.

Na zakończenie modlitwa: „O, Panie Boże”.

Wygłaszane przemówienia, pieśni i wiersze świadczyły o klimacie i nastroju młodzieży harcerskiej, nastawionej na budowanie wolności w odzyskanej Ojczyźnie.

Druha Teodor Przygodzki prawdopodobnie pod koniec kwietnia 1945 roku wyjechał z Puszczykowa w nieznanym kierunku. Według „szepczanych informacji”, z uwagi na jego działalność w AK, zaczęła się nim interesować „ubecja”.

Prowadzenie drużyny przejął dh Alfred Bobowski, a przyboecznym został dh Janusz Golubski⁶.

W czasie porządkowania domu przy ul. Źródlanej (pensjonat „Mimoza”) harcerze znaleźli w pokrytej tapetą skrytce skład mundurów niemieckich formacji SA. Były to płócienne bluzy w kolorze ciemnoniebieskim. Zostały rozdane młodzieży, która dostosowała je do jednolitego umundurowania drużyny. Kogo było na to stać, farbował je na kolor khaki w Mosinie.

Z działalności harcerskiej w tym okresie należy również wspomnieć o udziale delegacji naszej drużyny w uroczystym pogrzebie ofiar hitlerowskiego obozu w Żabikowie, który odbył się w dniu 8 kwietnia 1945 roku na dzisiejszym pl. Mickiewicza w Poznaniu. Członkiem powyższej delegacji był m. in. dh Janusz Rybczyński.

Kronikarz pod datą 8 kwietnia 1945 roku tak relacjonował to wydarzenie:

Cześć Wam Bohaterowie Bezimienni! Cześć i chwala Wam wszystkim, którzy za Ojczyznę oddaliście swoje młode życie!

To było nasze ostatnie wrażenie z tej uroczystości, ostatnie słowa, które długą wstęgą wspomnienia wiły się za nami i które wyrażały bodaj że całą daninę, jaką każdy z nas niósł do grobu tych wszystkich nam drogich, chociaż nieznanymi i bezimiennymi (...) Wybraliśmy się na ich pogrzeb tak z poczucia obowiązku, jak i dla własnego zadowolenia, aby tam być i widzieć naocznie splendor uroczystości i chociaż trumny, w których spoczywały resztki ich ciał, czy też popioły.

Kondukt żałobny miał wyruszyć z Żabikowa o godzinie 7. rano. O 5.00 mieliśmy mieć zbiórkę w Puszczykowie. Ranek wstał cichy, pogodny, lecz nieco chłodny. Nasz Hufiec stanął się jednak licznie na miejsce umówione i zaraz też czworakami ruszyliśmy w stronę Żabikowa. Za nami jechały wozy z wieńcami dla tych, których szliśmy żegnać po raz ostatni tu, na ziemi (...)

Mniej więcej punktualnie zjawiliśmy się w Żabikowie. Kondukt pogrzebowy gotów już był do odmarszu, a za nim ludności całe mrowie. Zajęliśmy swoje miejsca na czele pochodu i najpierw szpalerem, a później czworakami, noga za nogą, w takt przodującą nam orkiestrę szliśmy tak w stronę Poznania. Po drodze, za szpalerem utworzonym przez dzieci i młodzież szkolną roilo się od ludzi ciekawskich, ale i tych, którzy chociażby swoją obecnością chcieli wyrazić dowód czci i pamięci tym, którzy tak straszliwie cierpieli w torturach niemieckiej ręki.

Żałobne tony marsza Chopina nastrajały dusze smutnie, żalobnie i wywodziły przed oczy wizje z niedalekiej jeszcze przeszłości, sceny z życia tych, których prowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku.

Obozy koncentracyjne jak żywe widniały przed oczyma naszej wyobraźni, ze swoimi piekielnymi urządzeniami i szatańskimi katami na czele. Majdanek, Oświęcim, Mauthausen i ... Żabikowo! Tuż za nami w trumnach spoczywają (straszne widokiem) szczątki tych, którzy najlepiej umieliby powiedzieć, jak ich okrutnie katowano, a potem palono żywcem ...

Z oczu jednej drухenki puszczykowskiego Hufca spływa łza jak groch duża. Ściera ją szybko dziewczę skromne i uczuciowe, ale my wiemy że w jej sercu lży takie długo jeszcze spływały, kąpiąc męczenników żabikowskich w oceanie miłości i zrozumienia.

Druhá drużynowa w milczeniu postępowała na czele swej żeńskiej drużyny, przyjmując też z pewnością po kobiecemu wrażenia chwili, a druh przyboczny kroczył obok i skupiona jego twarz mówiła, że i on duchem był razem z tymi, co poszli hen, w zaświaty i - spokojnie już spoczywają w krainie, gdzie nic wiecznego szczęścia już nie zamąci. Druh Komendant zaś jak iskra się migał wzdłuż swych szeregów robiąc tu i tam porządek - wiadomo on zawsze się poświęca dla dobra społeczeństwa!

O godzinie 10.30 dotarliśmy do kościoła Matki Boskiej Bolesnej. Tam odbyła się msza św. żałobna z kazaniem ks. prof. dra Frankiewicza, z którego mało słyszeliśmy, gdyż wraz ludności zagłuszyła głos megafonu. Po mszy św. orszak żałobny ruszył dalej. Z obu stron ul. Marszałka Focha młodzież szkolna stała szpalerami, a za nią tłumy ludzi. Było ich nieskończenie dużo w każdym zaułku, na płotach, na gruzach, w oknach, a nawet na dachach i na drzewach. Ciągnęła tych wszystkich widzów nie tylko zewnętrzna forma tej manifestacji, ale z pewnością i to, że była ona nasza, polska - Polaków i w polskim duchu, a tego nie widzieliśmy już przecież całe lata.

Zatrzymaliśmy się przed zamkiem, na nowym pl. Stalina, gdzie jest cmentarz wszystkich poległych za Ojczyznę. Tam sam ks. biskup Dymek odprawił żałobne egzekwie, a po nim przemawiali kolejno: prezydent miasta, kurator szkolny i przedstawiciele różnych organizacji. (...)

„Cześć Wam i chwała, cześć Wam Bohaterowie!!!”

To były ostatnie ich słowa a my zmęczeni, lecz pełni zadowolenia wróciliśmy naszymi drabiniastymi wozami do Puszczykowa. Zadowoleni, że daliśmy cos z siebie tym, którzy przed nami kroczyli drogą ojczyźnej golgoty i pokazali nam jak w potrzebie należy dla tej Ojczyzny umierać - cicho, nieznanie, umrzeć tak, aby tylko Ojczyzna znała nasze męstwo i wszechwiedzący Bóg!

Raport podpisał Teodor Przygodzki⁷.

¹ Pensjonat „Mimoza” to willa położona na narożniku dzisiejszej ul. Źródlanej i Poznańskiej. Wybudowana około 1905 roku. Murowana, dwukondygnacyjna. Dwuspadowy dach z naczółkami i wystawkami.



² Willa Stefana Kałamajskiego przy ul. Cienistej była najbardziej zaniedbana i zdemolowana. Nie znalazłem informacji, w jaki sposób została ona zagospodarowana przez harcerzy. S. Kałamajski był właścicielem dużego sklepu na placu Wolności 6 w Poznaniu, kina „Słońce” oraz sklepu na ulicy Szerokiej 19 w Toruniu. W Kalendarzu Sokolim z 1939 roku reklamował swoje „towary krótkie, galanteryjne, modne artykuły damskie”. W Mosinie miał zakład farbiarski „Barwa”.

³ Kronika 9. Drużyny Harcerskiej nie zawiera żadnej szczegółowej informacji na ten temat. Być może ktoś uzupełni tę lukę.

⁴ Julian Ochorowicz (1850-1917), filozof, psycholog, publicysta, poeta. Redaktor dwutygodnika naukowego, literackiego i artystycznego „Niwa”. Przywódca i teoretyk pozytywizmu. Wiersz programowy „Naprzód” zdobył największy rozgłos jako tzw. pozytywistyczna „Oda do młodości”.

⁵ (...)

*My chcemy walki, lecz nie tej krwawej,
Co świat zwierzęcy napelnia wrzaskiem,
Co w liczbie morderstw szuka swej sławy
I krwawym dumna oklaskiem!
Nie tej, co pośród dzikiej ziemi
Dymem pożarów burzy i straszy;
My chcemy walki, co kraj oświeci
Od piwnic aż do poddaszy!*

(...)

*Więc nim się krótki sen życia prześni
Nim drogę trudów przebędziem śliską,
Chowajmy w duszy dźwięk polskiej pieśni
I bratnich uczuć ognisko!*

Julian Ochorowicz

⁶ Janusz Golubski (1923-1993). Przed drugą wojną światową uczęszczał do Gimnazjum nr 8 im. Adama Mickiewicza w Poznaniu przy ul. Głogowskiej. Nie ukończył nauki z powodu wybuchu wojny. Po zakończeniu działań wyzwoleniczych naukę rozpoczął w Gimnazjum im. Marii Magdaleny i tutaj otrzymał świadectwo dojrzałości.



Po maturze studiował biologię na UAM. Prace magisterską napisał na temat „Mięczaki Wielkopolskiego Parku Narodowego”.

Po wojnie zaczął działać także w harcerstwie na terenie Puszczykowa. Pełnił jakiś czas funkcję zastępczego.

Zmarł w sierpniu 1993 roku. W czasie pogrzebu pracownicy Stacji Krwiodawstwa w Poznaniu, gdzie Janusz Golubski był zatrudniony, jednoznacznie podkreślali, że zawsze był uczynny, każdemu pomagał w miarę swoich możliwości. (Biogram na podstawie relacji Witolda Mazurka).

(Fotografia z domowych zbiorów Macieja Golubskiego. Lata trzydzieste XX wieku).

⁷ Ostatni podpis, stwierdzający zgodność zapisu wydarzeń w Kronice z rzeczywistością, pochodzi z 8 kwietnia 1945 roku.

Była to ostatnia informacja zawarta w tej szczególnej kronice. Niestety nie wiemy, dlaczego zaprzestano prowadzić kronikę, kto o tym zdecydował.

Redakcja, adjustacja i opracowanie - Ludwik Madej